

# Weź kurs na dobrą pracę i się w niej wykaż. A możesz mieć wyższą wypłatę

Katarzyna Piojda  
katarzyna.piojda@pomorska.pl



## Zatrudnienie

**Dobra wiadomość: pensje w regionie poszły w górę aż o 7 procent. Zła wiadomość: na tle Polski i tak jesteśmy na szarym końcu, jeśli chodzi o zarobki.**

Końcówka roku przynosi dobre wieści z rynku pracy.

Dane Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczące wynagrodzeń w sektorze przedsiębiorstw, w listopadzie 2018 roku wskazują zarówno na wzrost zatrudnienia, jak i na wzrost wynagrodzeń. I chodzi tutaj o nie byle jakie podwyżki płac.

- W województwie kujawsko-pomorskim w listopadzie bieżącego roku przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw było wyższe o 7 procent niż rok wcześniej - informuje Michał Cabański, statystyk z Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Badań Regionalnych w Bydgoszczy. - Przeciętne miesięczne wynagrodzenie wyniosło 4256,44 złotych brutto.

W regionie wygląda ładnie, ale w skali kraju - już nie.

Statystyczny Polak zarabia bowiem o 700 złotych więcej od mieszkańca Kujawsko-Pomorskiego.

- Nasze województwo pod względem wysokości przeciętnego wynagrodzenia zajęło 13. miejsce w rankingu wszystkich 16 województw - dodaje Cabański. - Było o 14,3 procent niższe niż średnio w kraju.

## Symboliczne podwyżki

Ma być jednak lepiej. Prawie połowa (44 procent) pracodawców w ciągu pół roku zamierza podnieść pensje załodze.



FOT. PRZEWYSŁAW WRONECKI

**W regionie nie brakuje ofert pracy za kierownicą. Kierowcy na zarobki nie powinni narzekać**

Tak przynajmniej wynika z badania Randstad „Plany Pracodawców”. Podwyżki nie będą jednak duże.

- Niewykluczone, że polskim pracodawcom zaczyna brakować możliwości podwyższania wynagrodzeń, dlatego rośnie liczba firm, które planują wzrosty pensji na symbolicznym poziomie - zaznacza Monika Hryniszyn, dyrektor personalna Randstad Polska. - Potwierdza to też odsetek przedsiębiorstw, w których powodem podwyżek jest dostosowanie wysokości pensji do płacy minimalnej. W wielu firmach wynagrodzenie dawno przekroczyło ustawowe minimum.

Niektórym przedsiębiorcom, nawet, gdy oferują podwyżki, nadal jest trudno pozyskać załogę. Wtedy dochodzi do podkupowania pracowników. Kiedyś firmy walczyły o pracowni-

ków-Polaków. Teraz - także o kadrę ze Wschodu.

## Zagładanie do portfela

- Dochodzi do tak absurdalnych sytuacji, że np. przedstawiciele jednej firmy potrafią przyjechać do innej, w której pracują Ukraińcy, i w obecności pracodawcy wprost pytają: „Ile zarabiacie?”, a następnie oferują więcej - opowiada Dariusz Michalski, prezes agencji HR Global Group.

- Ukraińcy dają się przekonywać, a dana firma nagle, z dnia na dzień, zostaje bez kilku, nawet kilkunastu pracowników - dodaje.

Jak potem ogłoszenia „Dam pracę” nie przynoszą skutku, poczta pantoflowa też nie działa, to ostatnią deską ratunku są pośredniaki.

W nich pracodawcy i przedsiębiorcy na samym końcu szukają kandydatów do pracy.

- Widać, że rejestry powiatowych urzędów pracy nie są dla pracodawców źródłem, z którego pozyskują nowe kadry - uważa Monika Fedorczyk, ekspertka Konfederacji Lewiatan. - Firmy raczej rekrutują nowych pracowników z innych przedsiębiorstw, nawet jeśli wiąże się to z konkuroowaniem wysokością wynagrodzenia.

Tak, jak bezrobotni często negatywnie kojarzą urząd pracy, tak samo często źle myślą o nim pracodawcy. Ci pierwsi twierdzą, że przez pośredniaka można znaleźć tzw. spady, czyli najgorsze oferty pracy (których nikt wcześniej nie chciał) za najniższą krajową. Drudzy - że w rejestrach PUP są tylko osoby z niskim wykształceniem, bez kwalifikacji. Tymczasem i pierwsi, i drudzy, się mylą.

To, że ktoś trafił w szeregi osób bezrobotnych, nie musi oznaczać, że woli odpoczy-

wać i że długo będzie tkwił na bezrobociu. Jeśli nie znajdzie etatu w swoim zawodzie, a na pracy mu zależy, może się przekwalifikować.

Bywa, że po takim przekwalifikowaniu, jak tylko zdobędzie uprawnienia, to od razu znajdzie zatrudnienie. Wtedy ma szansę zarobić nawet 2-3 razy więcej.

Blisko 90 procent ofert, zostawianych przez firmy współpracujące z pośrednikami, jeszcze rok czy dwa lata temu wiązało się z wynagrodzeniami zbliżonymi do najniższej krajowej. Dzisiaj pracodawcy i przedsiębiorcy, traktujący PUP jak ostatnią deskę ratunku, zdają sobie sprawę, że skoro naprawdę chcą znaleźć pracownika, to nie mają wyjścia. Muszą zaofiarować mu taką wypłatę, jaka go zadowoli i za którą zgodzi się on podjąć pracę.

## 12 tys. zł dla informatyka

Skutek: w pośredniakach na terenie regionu pojawiają się oferty pracy nawet za ponad 10 tysięcy złotych miesięcznie.

Pewna firma szuka informatyków za pośrednictwem Powiatowego Urzędu Pracy w Bydgoszczy. Oferuje fachowcom z branży minimum 12 tys. zł brutto. Zakład produkcyjny z Włocławka zatrudni kierowca ciągnika. Proponowane wynagrodzenie: od 6 tys. zł brutto.

Na tysiąc złotych więcej może liczyć kierowca ciężarówki z przyczepą. Tyle oferuje firma spod Włocławka. Inna, ta spod Golubia-Dobrzynia, przyjmie inżyniera budownictwa. Za każdy miesiąc pracy chce mu zapłacić ponad 5,6 tys. zł.

Firma z Brus też została w chojnickim PUP ofertą dla kierowcy tira. Jest skora dać 6,5 tys. zł brutto. Chciała przyjąć kandydata już 3 grudnia. Nie przyjęła, bo chętnego brak.

©/©